

Piotr Szukalski
Instytut Socjologii
Uniwersytet Łódzki
pies@uni.lodz.pl



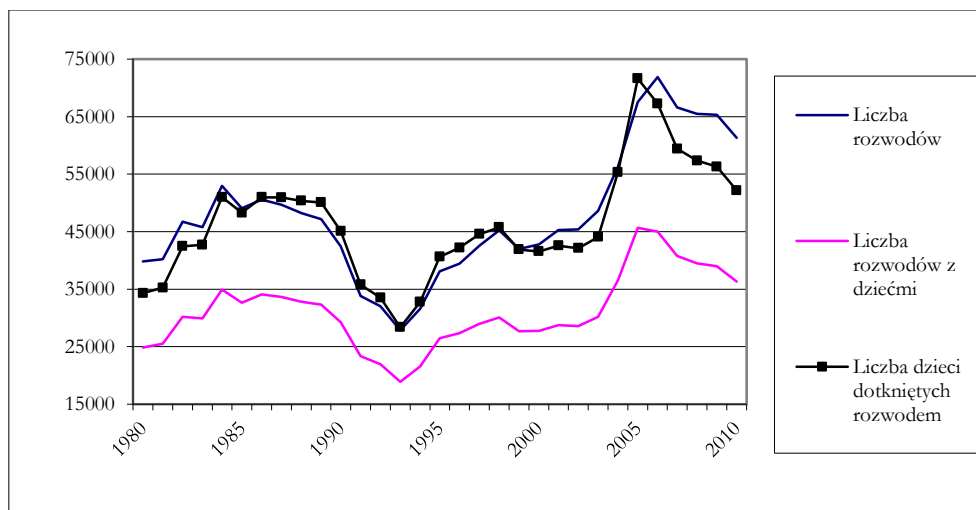
Rozwody we współczesnej Polsce

W społecznej świadomości wciąż słabo zakorzeniony jest fakt, iż zgodnie z danymi statystycznymi z ostatnich lat blisko co trzecie zawierane w Polsce małżeństwo rozpada się wskutek rozvodu. Choć taka interpretacja najczęściej używanego miernika – ilorazu orzeczonych w danym roku kalendarzowym rozwodów i nowo zawartych w tym samym roku małżeństw – może ze względów metodologicznych być błędna¹, jego obecny poziom nie pozostawia złudzeń co do kierunku długookresowych zmian.

Ewolucja rozwodowości w latach 1980-2010. W ostatnim trzydziściu lat liczba orzekanych rozwodów podlegała bardzo dużym zmianom (rys. 1). Wyjaśniając je, wspomnieć należy o czterech przynajmniej czynnikach.

Rysunek 1

Podstawowe dane o liczbie rozwodów i liczbie małoletnich dzieci nimi dotkniętych w latach 1980-2010



Po pierwsze, o czynniku demograficznym, tzw. efekcie kohortowym, warunkującym liczbę rozwodów, zgodnie z zasadą, iż ok. 7-10 lat po „wysypie” nowo zawieranych małżeństw pojawia się –

¹ Porównywane są w tym przypadku rozwody i małżeństwa z tego samego roku, podczas gdy w rzeczywistości pomiędzy momentem wypowiedzenia ślubnej przysięgi a wyrokiem sądu mijają lata. Tym samym w sytuacji dużej zmienności liczby nowo zawieranych małżeństw wspomniany miernik podlega zakłóceniom.

nawet w sytuacji stałych preferencji co do częstości zakończenia małżeństwa rozwodem – większa liczba orzeczeń sądowych o rozwiązaniu małżeństwa. Po drugie, o czynniku sekularnym, długookresowej tendencji, związanej z powolnym upowszechnianiem się akceptacji dla rozwodu w sytuacji wystąpienia nieudanego związku. Po trzecie, o wpływie czynnika ekonomicznego, sprawiającym, iż w okresach niestabilności na rynku pracy związki małżeńskie – traktowane jako rodzaj ubezpieczenia przed bezrobociem – zyskują na wartości, co przekłada się na ich wyższą trwałość. Po czwarte wreszcie, o czynniku prawnym, tj. zmianach przepisów ułatwiających bądź utrudniających otrzymanie rozwodu, zachęcających do bądź powstrzymujących przed podjęciem odpowiednich do tego kroków.

W ewolucji liczby rozwodów w analizowanym okresie widać jest wpływ każdej z powyższych determinant. Wzrost liczby rozwodów na początku lat 80. był odroczonym rezultatem wzrostu liczby zawieranych małżeństw dekadę wcześniej (w roku 1970 zawarto 280 tys. małżeństw, zaś w latach 1974-1978 corocznie było to przynajmniej 320 tys.), z kolei ich spadek na początku lat 90. miał bardziej złożony charakter. Z jednej strony był to wpływ czynnika kohortowego (po roku 1982 widoczny był szybki spadek liczby nowo zawieranych małżeństw), z drugiej nowa sytuacja na rynku pracy, wymuszająca niekiedy podtrzymywanie niesatysfakcjonującego związku, o ile w miarę sprawnie wypełniał on funkcje ekonomiczne i ubezpieczeniowe. Wreszcie w roku 1990 zmieniona została procedura rozwodowa, a mianowicie przekazano uprawnienie do orzekania o rozwodach z sądów rejonowych do tych wojewódzkich, co wydłużyło trwanie procesu rozwodowego, skomplikowało go, a pośrednio przejściowo zmniejszyło liczbę decyzji sądowych.

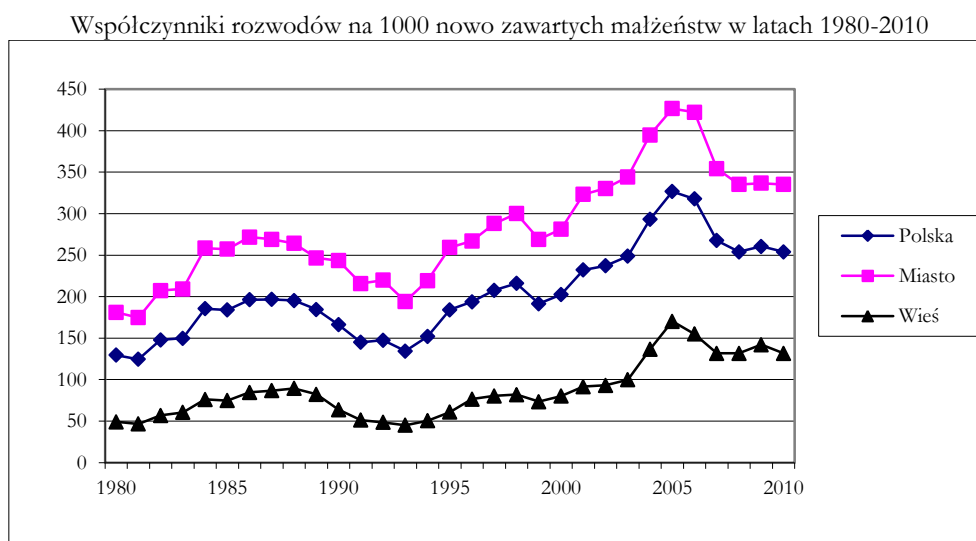
Wzrost liczby rozwodów po 1993 to efekt osiągnięcia „dojrzałości” przez nowy system sądowy, zaś rzeczywiste zwiększanie się liczby decyzji sądów o rozwiązaniu związków małżeńskich wystąpiło dopiero w ostatnich kilku latach. Przyczynami takiego stanu rzeczy są zapewne zarówno przyczyny demograficzne (skutki wieloletnich rozłąk rodzin wywołanych masową zewnętrzną emigracją zarobkową), czynniki mentalne (wzrost akceptacji społecznej dla rozwodów), poprawa sytuacji na rynku pracy, jak i efekt zmiany prawa o zasiłkach rodzinnych (o czym była mowa wcześniej – za takim przypuszczeniem przemawia fakt, iż po nowelizacji przepisów, likwidującej uprzywilejowanie rodzin niepełnych, liczba rozwodów poczęła się obniżać, zwłaszcza zaś liczba rozwodów par posiadających dzieci).

Wreszcie odnotowany w połowie pierwszej dekady XXI w. skokowy wzrost liczby rozwodów częściowo wynikał z wprowadzenia do *Ustawy z 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych* limitu dochodu w przeliczeniu na osobę w rodzinie, uprawniającego do uzyskania zasiłku rodzinnego, oraz bardziej korzystne w tym względzie traktowanie rodzin niepełnych. Tym samym w niektórych przypadkach rozwód i pozostawienie *de iure* dzieci na wychowaniu jednego z rodziców oznaczało wzrost szansy na otrzymanie świadczenia rodzinnego. Zakładając, iż w roku 2007 nastąpił powrót do pewnej tendencji w zakresie liczby rozwodów obserwowanej w poprzednich latach, ocenić można, iż w latach 2004-2006 liczba tych zdarzeń była w sumie o ok. 23 tys. wyższa od wartości teoretycznej,

obliczonej przy założeniu liniowości zmian w latach 2003-2007. Jeśli szacunek taki jest poprawny, to spośród 196 tys. orzeczonych w tym trzyleciu rozwodów aż 11-12% byłoby efektem wprowadzonych bodźców legislacyjnych. Rozwody zaś dotknęłyby w takim przypadku ok. 37-38 tys. małoletnich dzieci.

Innym powszechnie stosowanym wskaźnikiem rozwodowości jest wspomniany już współczynnik rozwodów w przeliczeniu na liczbę nowo zawartych małżeństw (rys. 2). Z reguły po wymnożeniu przez 1000 interpretowany jest on jako informacja, jaka część małżeństw rozpada się wskutek rozwodów. Z metodologicznego punktu widzenia interpretacja taka nie jest poprawna (patrz przypis 1), niemniej powszechnie stosowana. W badanym okresie współczynnik ten podlegał znacznej zmienności, aczkolwiek w zdecydowanie mniejszym zakresie niż przedstawione wcześniej dane surowe o liczbie bezwzględnej rozwodów. Zwrócić należy jednak uwagę na trzy kwestie: jego szybki wzrost począwszy od połowy lat 90., dynamiczny spadek w połowie pierwszej dekady XXI w., oraz stałą różnicę pomiędzy skłonnością ludności miejskiej i wiejskiej do odwoływania się do rozwodu jako środka rozwiązywania nieporozumień rodzinnych. W przypadku największych miast regularnie wskaźnik ten osiąga wielkość mówiącą o rozpadzie 45% nowo zawartych małżeństw.

Rysunek 2



Wybrane charakterystyki rozwodzących się par. Znaleźć można kilka prawidłowości odnoszących się do podstawowych charakterystyk rozwodzących się par.

W długim okresie rośnie znaczenie par rozwodzących się z długim, przekraczającym 20 lat stażem małżeńskim. Jest to zapewne przejaw troski o dzieci, na których dorosłość rodzice czekali.

Inną widoczną tendencją jest powolny wzrost skali wybory rozwodu przeprowadzanego „w białych rękawiczkach”, bez orzekania o winie którejś ze stron, z podaniem jako głównej przyczyny niezgodności charakteru - przykładowo w roku 2000 bez orzeczenia o winie kończyło się 69%, zaś w roku 2010 73% rozwodów, zaś regularnie 25-30% orzeczeń sądowych jako wyłączny powód określa ową niezgodność charakteru, która staje się tym samym najważniejszą przyczyną rozstania.

Za wzrost liczby rozwodów w ostatnich latach obwiniany jest rozrost populacji długotrwale zamieszkującej poza granicami RP. Choć jest on niewątpliwy, podkreślić należy, iż w świetle oficjalnych statystyk wciąż długookresowe migracje zagraniczne stanowią drugorzędny czynnik oddziałujący na liczbę rozwodów. Przykładowo, w roku 2000 orzeczono 76 rozwodów, w których powód zamieszkiwał poza granicami Polski, podczas gdy w roku 2010 takich przypadków było 483.

Wspomniano już o wpływie miejsca zamieszkiwania miasto/wieś na częstość występowania rozwodów. Wpływ miejsca przejawia się również przestrzennym zróżnicowaniem. Generalnie, najniższą częstość rozwodów w przeliczeniu na 1000 nowo zawartych małżeństw odnotowuje się w województwach Polski południowo-wschodniej (np. w roku 2010: podkarpackie - 158, małopolskie 178, lubelskie - 187), najwyższe zaś na dawnych Ziemiach Odzyskanych (w 2010 r.: dolnośląskie - 354, zachodniopomorskie - 341, czy warmińsko-mazurskie - 346).

Sytuacja dzieci dotkniętych rozwodem rodziców. Rozwód – niezależnie od jego indywidualnej moralnej i emocjonalnej oceny – w niejednym przypadku to najrozsądniejsze zakończenie nieudanego związku. Za każdym razem jednak szczególna uwaga powinna być zwrócona na te rozpadające się małżeństwa, które wychowują niesamodzielne potomstwo – wszak rozwód rodziców jest to „dla dzieci pierwszy w życiu koniec świata” (W. Szymborska, *Rozwód* z tomiku „Tutaj”). Szczególne zainteresowanie tą grupą wynika z przynajmniej dwóch przyczyn: obniżenia się poziomu życia obserwowanego w powstałych wskutek rozwodu rodzinach monoparentalnych oraz kłopotów emocjonalnych i wychowawczych u dzieci doświadczających rozejścia się rodziców. Dla demografa obserwacja tych dzieci w długim okresie jest o tyle interesująca, iż szybko rosnąca literatura znajduje wciąż nowe dowody potwierdzające tezę o dziedziczeniu skłonności do rozwodów. Tym samym dzisiejszy wzrost liczby dzieci dotkniętych rozwodem przełoży się na większą liczbę rozwodów w przyszłości.

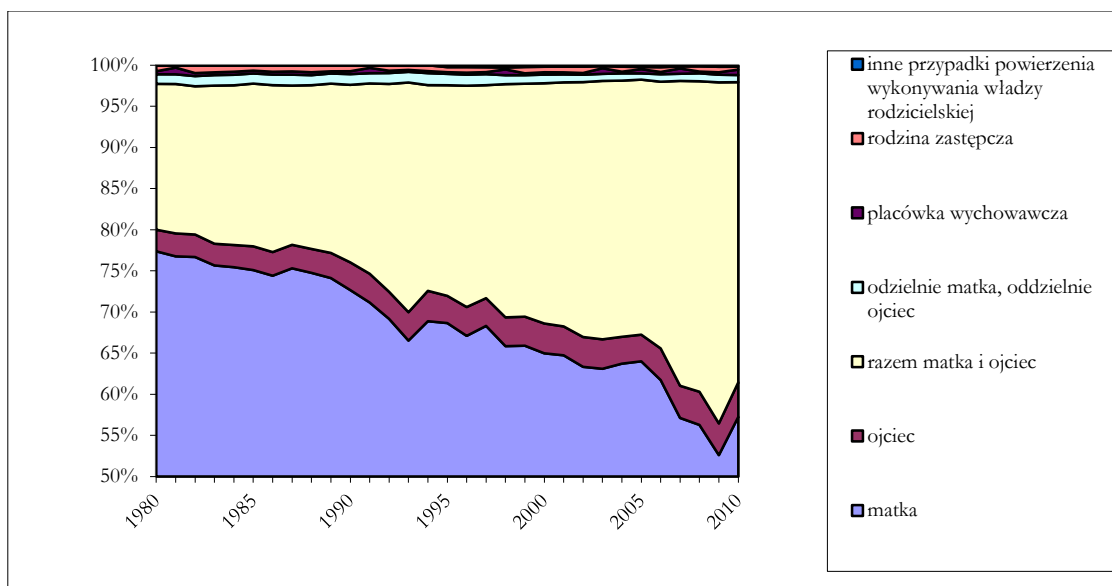
Patrząc na najważniejsze dane odnoszące się do charakterystyk dzieci rozwodzących się par, wspomnieć należy, że generalnie w długim okresie wzrasta odsetek małżeństw nieposiadających dzieci na utrzymaniu w chwili rozwodu, z kolei pary posiadające dzieci, mają średnio ok. 1,5 dziecka, choć w ostatnich kilku latach wielkość ta się powoli obniża, przede wszystkim wskutek redukcji znaczenia małżeństw wychowujących przynajmniej 3 potomstwa. Wśród par wychowujących dzieci prawie 2/3 obecnie posiada jedynie 1 dziecko.

W zbiorowości dzieci dotkniętych rozwodem rodziców, dominują te w wieku 7-15 lat. Na drugim miejscu znajduje się grupa 3-6 lata, następnie 0-2 lata, najmniej liczną podzbiorowość zaś nastolatki. Taka kolejność wynika przede wszystkim z grupowania materiału statystycznego, z faktu, iż w swych opracowaniach GUS zagregował wiek w przedziały o różnej rozpiętości.

Ciekawym wątkiem jest kwestia orzekania przez sąd, które z rodziców wykonywać ma władzę rodzicielską nad małoletnimi dziećmi (rys. 3).

Rysunek 3

Struktura wykonywania władzy rodzicielskiej nad małoletnimi dziećmi według decyzji sądu w latach 1980-2010



W całym objętym analizą okresie zdecydowanie dominowało powierzenie władzy rodzicielskiej matce małoletnich dzieci, aczkolwiek wyraźnie widoczne jest powolne zmniejszanie się takiego sądowego rozwiązania kwestii opieki nad dzieckiem. Powyższej tendencji towarzyszyła bowiem inna – wzrost skali wspólnego sprawowania władzy rodzicielskiej przez oboje rodziców. Wszystkie inne opcje odpowiadają łącznie za 5-6%, z czego najpopularniejsze i posiadające rosnące znaczenie w badanym okresie było obdarzanie władzą rodzicielską wyłącznie ojca dzieci. Jednakże to rozwiązanie – mimo tendencji wzrostowej – jest relatywnie rzadkie (odpowiada za od 2,6% w 1980 do 4,2% w 2010 r.).